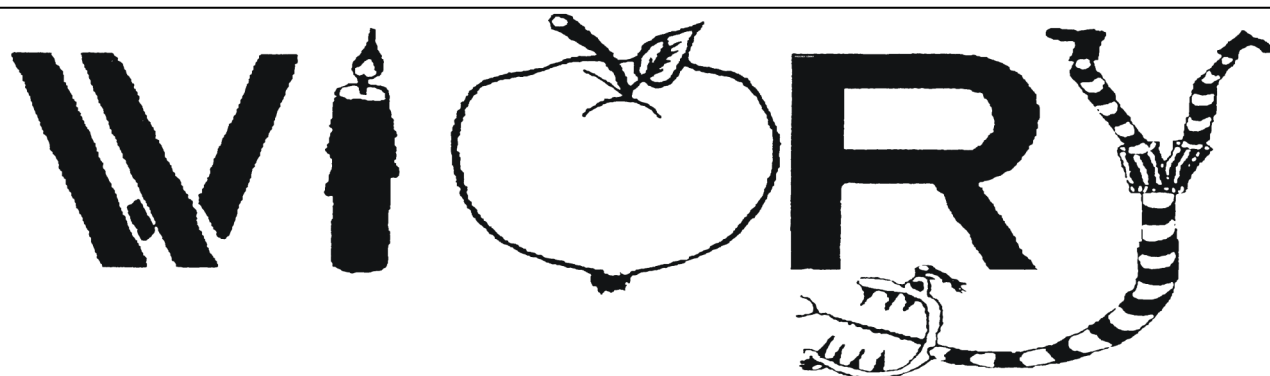




Istnieje od 1993 r. NIEZALEŻNE CZASOPISMO MŁODZIEŻY ZSP w CHOJNIE
WYDANIE SPECJALNE PAŹDZIERNIK 2015 r.

50 - LECIE TECHNIKUM BUDOWLANEGO I ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH IM. PPOR. RYSZARDA KULESZY W CHOJNIE

W tym numerze



„Prawdziwy cel nauki (...) polega na tym, by swą wiedzą służyć bliźnim, następnie zaś, by w nauce znaleźć pociechę w przeciwnościach losu”. *Faust Socyn*

- HISTORIA SZKOŁY
- WSPOMNIENIA PANI WILHELMINY KARPIŃSKIEJ -NIEDŹWIECKIEJ
- WYWIAD Z PANEM TADEUSZEM WÓJCIKIEM
- PANI EUGENIA HAJDUK O WSPÓŁPRACY POLSKO- NIE-MIECKIEJ
- WSPOMNIENIA ABSOLWENTÓW
- NAUCZYCIEL TEŻ UCZEŃ
- SZKOŁA DZIŚ

HISTORIA SZKOŁY



Szkoło! Szkoło!
Gdy cię wspominam,
Tęsknota w serce się wgryza.
Oczy mam pełne łez!"
Julian Tuwim

Uroczystość inauguracyjną roku szkolnego 1965/1966 w **Zasadniczej Szkole Zawodowej Rzemiosł Budowlanych w Chojnie** połączono z XXII rocznicą powstania Ludowego Wojska Polskiego a odbyła się 16 października 1965 roku. W obchodach uczestniczył ówczesny wiceminister Obrony Narodowej, Szef Sztabu Generalnego – generał dywizji Wojciech Jaruzelski, a placówka otrzymała imię jego frontowego przyjaciela - ppor. Ryszarda Kuleszy, który zginął podczas forsowania Odry w kwietniu 1945 r. Na uroczystości obecny był również I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej - Antoni Walaszek. Podczas inauguracji przekazano gronu pedagogicznemu symboliczny klucz do budynku szkoły.

Inauguracja roku szkolnego 1965/1966



Zarządzeniem Ministra Oświaty z 12 października 1965 roku nadano szkole imię ppor. Ryszarda Kuleszy oraz utworzono Technikum Budowlane o 3-letnim okresie nauczania na podbudowie szkoły przysposobienia rolni-

czego, oraz Zasadniczą Szkołę Zawodową. Utworzono pierwszym chętnym uczniom 6 kierunków klas Zasadniczej Szkoły Zawodowej: murarz, cieśla, malarz, monter wewnętrznych instalacji budowlanych, gospodarstwo domowe oraz mechanik pojazdów samochodowych. Do użytku oddano również internat.

Szkoła zawsze uczestniczyła w ważnych wydarzeniach regionu. Uczniowie i grono pedagogiczne brali udział w uroczystości odsłonięcia obelisku w Czelinie, który po dziś dzień jest miejscem pamięci i naszego hołdu poległym podczas forsowania Odry w 1945 roku, żołnierzom.

Skład grona pedagogicznego w pierwszym roku działalności szkoły, a więc w 1965/66 r., przedstawiał się następująco: mgr inż. Waldemar Karpiński – dyrektor szkoły, Zygmunt Gawroniak – kierownik warsztatów, Ludwig Bytoński – kierownik internatu, Danuta Kołodziejczyk – kierownik świetlicy (od I 66), Irena Radziszewska (Momot) – bibliotekarka oraz inż. Artur Bała, Wilhelmina Karpińska, Róża Stec, Jan Kiryk, Irena Śliwińska, Ryszard Steciuk i Władysław Bednarz (nauczyciel zawodu murarz, był również budowniczym naszej szkoły). Nauczyciele zawodu: Stanisław Lewczuk, Piotr Rzeuski, Józef Gaca, Tadeusz Olszewski, Jan Susek oraz nauczyciele dochodzący: Tadeusz Nowak, Bogdan Młynarczyk, Zofia Sroka, Józef Jodko, Maria Masura, Anna Majcher.



Część grona pedagogicznego, rozpoczęcie roku szkolnego 1977/1978

W grudniu 1968 roku szkoła podejmowała studentów z Jordanii, Sudanu, Wietnamu oraz nauczycieli z Niemiec. Uczniowie zbudowali promenadę wzdłuż ul. Żółkiewskiego. 13 czerwca 1969 roku pożegnali szkołę pierwsi absolwenci Technikum Budowlanego. 24 osoby z dyplomem technika budownictwa. Byli to sami mężczyźni.

Rok 1969 był szczególny, szkoła zajęła I miejsce w grupie organizacji społecznych i szkół. W 1972 roku dyrektorem szkoły został pan Ryszard Kondratowicz, zastępcami dyrektora zostali: pan Stanisław Bartkowski i pan Mieczysław Drużga. Decyzją Kuratora Okręgu Szkolnego w Szczecinie przekształcono Zasadniczą Szkołę Zawodową i Technikum Budowlane w Zbiorczy Zakład Szkolny pod nazwą **Zespół Szkół Zawodowych**. Kolejne lata działalności placówki to pasmo sukcesów. W 1973 roku szkoła wygrała konkurs „Złota Kielnia” i zdobyła miano najlepszej ekipy w województwie. Sukces stał się nierozłączną częścią pracy pedagogów. Uczniowie jeszcze kilkakrotnie zdobywali najwyższe miejsca w tej konkurencji, choć eliminacje do Złotej Kielni nie należały do najłatwiejszych.



Eliminacje - plac budowy hotelu Neptun w Szczecinie

Takimi osiągnięciami mogła się szkoła poszczycić podczas obchodów 10-lecia istnienia placówki, które obchodzono w 1975 roku. 7 października 1975 roku Kurator Oświaty w Szczecinie wręczył szkole sztandar ufundowany przez Komitet Rodzicielski przy Zasadniczej Szkole Zawodowej w Chojnie.



Uroczyste wręczenie sztandaru

W roku szkolnym 1978/1979 założono szereg harcerski im. Bohatera Ryszarda Kuleszy.

Młodzi mistrzowie turnieju o „Złotą kielnię”

(Inf. wł.) W dniach od 6 do 8 kwietnia br. w Szczecinie odbywał się VII Wojewódzki Turniej o „Złotą kielnię”, w którym brali udział uczniowie zawodowych szkół budowlanych. Organizatorem turnieju był Zarząd Wojewódzki ZSM przy wydziale współdziałając z Szkołą Zawodową i Technikum Budowlanym w Chojnie. W zawodzie murarza-lynkarza najlepszą okazała się drużyna z Zespołu Szkół Budowlanych w Chojnie; w zawodzie monterów wewnętrznych instalacji z Zespołu Szkół Budowlanych nr 1 w Szczecinie.

Od środy do soboty 8 bm. przyszedł mistrzowie w zawodach murarza, monterów konstrukcji żelbetonowych, betoniarzów-lynkarzy i monterów wewnętrznych instalacji budowlanych demonstrowali swoje umiejętności praktyczne na budowach KBO-1: przy wznoszeniu domu studenckiego Akademii Rolniczej przy ul. Chopina, w osiedlu „Arkońskim”, w osiedlu „Kłono-wica” i Fabryce Domów przy Szosie Polskiej. Do turnieju stanęły 22 zespołowe drużyny reprezentujące szkoły budowlane w województwie szczecińskim, a wśród nich jedna dziewczyna — Terese Ignar z ZSB w Chojnie.

W sobotę, w Domu Kultury Budowlanych w Szczecinie odbyły się także eliminacje pisemne turnieju, będące sprawdzianem wiedzy teoretycznej przyszłych mistrzów budownictwa. Ogłoszone wyniki VII Wojewódzkiego Turnieju o „Złotą kielnię”: I miejsca w zawodzie betoniarzów-lynkarzy i w zawodzie monterów konstrukcji żelbetonowych jury przyznało drużynom, reprezentującym Zespół Szkół Budowlanych nr 2 Szczecińskiego Zjednoczenia Budownictwa; w zawodzie murarza-lynkarza najlepszą okazała się drużyna z Zespołu Szkół Budowlanych w Chojnie; w zawodzie monterów wewnętrznych instalacji z Zespołu Szkół Budowlanych nr 1 w Szczecinie.

Zgodnie z regulaminem turnieju o „Złotą kielnię”, laureat eliminacji wojewódzkiej — członkowie zwyciężczych drużyn otrzymują „Brazowe kielnie”, srebrna czeka na zwycięzców eliminacji rejonowych, złota będzie wręczona po eliminacjach ogólnopolskich.

Jak powiedzieli nam organizatorzy szczecińskiego „Złotej kielni”, młodzież odpełniła zawodów budowlanych wykazała się znakomitą znajomością swego fachu, posiadając także duży zasób wiedzy teoretycznej. Konkurs dobrze spełnił swe zadanie.

Uczestnicy turnieju podczas zmagania w toku eliminacji wojewódzkich wykonali różnorodne prace na budowach. Wypracowane w ten sposób środki młodzież postanowiła przekazać na fundusz budowy Centrum Zdrowia Dziecka. (Woj)

GŁOS SZCZECIŃSKI, 10.04.1978 r.

Nie tylko zajęcia praktyczne były dla uczniów wyzwaniem. Każdego roku w maju musieli się zmierzyć z egzaminem dojrzałości a na 100 dni przed maturą wszyscy wyśmienicie bawili się na balu maturalnym.



Studniówka 1978 rok

Matura 1978 roku



W roku szkolnym 1980/1981 apogeum swej twórczości przeżywał Szkolny Zespół Artystyczny.

Uczniowie wykazywali się nieprzeciętną pomysłowością i zaangażowaniem.



Andrzej Stelmach, Henryk Kikut z klasy II TB, 8 marca 1981 rok

W 1989 roku dyrektorem szkoły został pan Bogdan Kujawski, zastępcami; pani Barbara Kaczor i pani Eugenia Hajduk. Rok 1990 to początek owocnej współpracy z zachodnim sąsiadem- Bad Freienwalde. Po zmianach ustrojowych i zjednoczeniu Niemiec nasiliły się kontakty z sąsiadami zza Odry. Miasto Schwedt i miasto Chojna podpisały umowę o partnerstwie i w 1992 roku strona niemiecka zaproponowała nieodpłatne nauczanie języka niemieckiego przez nauczycieli z powiatu Uckermark w szkole podstawowej oraz w technikum budowlanym. Przedmioty zawodowe w technikum takie jak technologia i dokumentacja budowlana były również nauczane przez niemieckich specjalistów od budownictwa. Dawało to olbrzymie szanse absolwentom do podjęcia pracy w swoim zawodzie za zachodnią granicą państwa.



W 1995 roku szkoła świętowała już 30 lat swojej działalności. Obchody zorganizował ówczesny dyrektor, pan Bogdan Kujawski a połączone były

z Dniem Edukacji Narodowej.

Szkoła zawsze bardzo chętnie brała udział w akcjach pomocy potrzebującym: WOŚP, Dla Pauliny, Fundacja „Wszystko dla dzieci”, zbiórki na PCK. Przez 30 lat działalności szkoła wypuściła na rynek pracy już kilka roczników nie tylko specjalistów w swojej dziedzinie, ale również ludzi przygotowanych moralnie do pełnienia swoich ról w dorosłym życiu. By poszerzyć możliwości młodzieży naszego regionu i zaktualizować swoją ofertę w 1995 roku powstała filia Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Trzcińsku Zdroju (OHP).

W październiku 1997 roku kontynuacją współpracy transgranicznej było nawiązanie współpracy z ośrodkiem doskonalenia Dar dla Budownictwa w Schwedt. Kwalifikacje naszych uczniów zostały docenione przez władarzy miasta podczas budowy placu zabaw przed przedszkolem przy ul. Wilsona, do której to zostali zaproszeni.

W marcu 1999 roku w szkole uruchomiono pierwszą pracownię komputerową.



Nowa pracownia komputerowa

Dodatkowym atutem szkoły, przyciągającym rzesze rekrutów były możliwości, jakie dawały uczniom projekty unijne. Od 2003 roku realizowano projekt „Wiktor” w ramach Interreg III a. Uczniowie niemiecko – polskiej szkoły Argermünder Bildungs Werk w Angermünde z klasy grafik – designer przebywali w Chojnie na tygodniowych praktykach. W ramach programu zwiedzali zakład poligraficzny „Comgraph”, zapoznali się z pracą redakcji „Gazety Chojęńskiej”, uczestniczyli w zajęciach praktycznych, językowych oraz sportowych. Zajęcia prowadzone były przez nauczycieli ZSP Nr 2. Dzięki temu projektowi szkoła i internat wzbogaciły się o nowe pomoce naukowe (telewizor, radiomagnetofon, odtwarzacze video-DVD, aparat cyfrowy, drukarka) i wyposażenie sal internackich oraz kuchni. Tak bogata i różnorodna współpraca była możliwa dzięki dużemu zainteresowa-

niu strony niemieckiej i naszej chęci oraz otwartości. W 2002 roku obchodziliśmy 10-lecie współpracy polsko-niemieckiej w szkole. Na jubileusz przybyli goście ze Schwedt i Bad Freienwalde, z Kuratorium Oświaty w Szczecinie i ze Starostwa Powiatowego w Gryfinie. Młodzież przygotowała ciekawy montaż poetycko-muzyczny oraz spektakl wigilijny. Na prowadzenie imprez i wyjazdy otrzymywaliśmy dofinansowanie głównie z **Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży (PNWM)** i **Starostwa Powiatowego**, część kosztów pokrywała młodzież. Oddział **PNWM „Pomerania” w Szczecinie** uznał współpracę polsko-niemiecką w szkole za wzorcową.

Od momentu powstania szkoły, czyli od 1965 roku, kształcono w dziedzinie gastronomii. Początkowo był to kierunek gospodarstwo domowe, później szkoła zawodowa - kucharz, licea zawodowe gastronom, kucharz, aż wreszcie technikum organizacji usług gastronomicznych i technikum hotelarstwa. Uczniowie z klas gastronomicznych aktywnie angażowali się w życie szkoły i promowanie jej na zewnątrz. Uczestniczyli w organizowanych przez nauczycieli konkursach i pokazach: Olimpiada Wiedzy o Żywieniu, konkurs "Wiem co jem" dla klas I i II, pokaz stołów bożonarodzeniowych. Tradycją były spotkania wigilijne na lekcjach technologii dla uczniów, wychowawców i nauczycieli. Młodzież pomagała w organizowaniu i obsłudze bankietów i spotkań takich inicjatyw lokalnych jak: Chojeńskie Spotkania Trzeźwościowe, bale andrzejkowe, charytatywne, karnawałowe organizowane przez Dom Kultury w Chojnie i chojeńskie szkoły. Przez udział w projekcie Lingua-I (Sokrates) uczniowie uczyli się języka angielskiego, nawiązywali nowe kontakty i przyjaźnie. W styczniu 2004 roku odbyły się warsztaty gastronomiczne w Anglii z udziałem naszych uczniów. 22 czerwca 2004 roku - warsztaty w naszej szkole. Rezultatem pracy uczniów z różnych krajów (Anglia, Francja, Finlandia, Polska) była kolacja dla uczestników programu-Dni Kultury i Muzyki Europejskiej. W czerwcu 2005 roku - warsztaty gastronomiczne w Anglii. Wizytówką szkoły były również organizowane bankiety i przyjęcia: spotkania z okazji święta szkoły, Festiwal Piosenki Angielskiej, Dzień Wiosny w Europie (2004), gdzie uczniowie pod kierunkiem nauczycieli przygotowali i zaprezentowali potrawy państw będących i wchodzących do UE.

W marcu 2002 roku dyrektorem został pan Kazimierz Kunisz, na stanowisko zastępców powołał panią Edytę Daszkiewicz, panią Małgorzatę Ryss, później panią Agnieszkę Panicz.

Październik 2002 roku przyniósł zmianę w oficjalnej nazwie placówki. Zespół Szkół Zawodowych przemianowano na **Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 2 im. ppor. Ryszarda Kuleszy w Chojnie**.

W tym samym czasie uczniowie zdobyli mistrzostwo powiatu w piłce nożnej, drużynę prowadził pan Jacek Prus.

We wrześniu 2005 roku dyrektorem została pani Małgorzata Ryss, zastępcami; pani Edyta Krupa i pani Barbara Nożewnik. Miesiąc później szkoła obchodziła swoje 40-lecie.



Pani Wilhelmina Karpińska, obok pan Tadeusz Nowak

Jubileusz 40-lecia zbiegł się z Dniem Edukacji Narodowej. Na uroczystość przybyła liczna rzesza byłych i obecnych nauczycieli, absolwenci (szczególnie pierwszych roczników), władze powiatu ze starostą panią Ewą De La Torre na czele. Gości powitała dyrektor szkoły, pani Małgorzata Ryss. Pierwszoklasiści złożyli w tym dniu ślubowanie a pani dyrektor, zgodnie z tradycją wręczyła dyplomy i nagrody nauczycielom za całokształt pracy i poświęcenie. Było mnóstwo wzruszeń, ożyły historie często sprzed kilkudziesięciu lat.

W roku 2004 Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 2 zdobył tytuł Szkoły z klasą, było to możliwe dzięki owocnej współpracy nauczycieli, uczniów i rodziców.

W roku szkolnym 2006/2007 obowiązki dyrektora pełniła pani Barbara Nożewnik, zastępcami były pani Edyta Daszkiewicz i pani Edyta Krupa - Nadolny. W następnym roku szkolnym tj. 2007/2008 dyrektorem szkoły została pani Edyta Daszkiewicz, a na swoich zastępców powołała: panią Agatę Motyl i panią Edytę Krupę.

Rok szkolny 2006/2007 to liczne sukcesy sportowe, dzięki którym ZSP Nr 2 zajął 23 miejsce w klasyfikacji sportowej szkół ponadgimnazjalnych województwa zachodniopomorskiego. Należy dodać, że w eliminacjach brały udział 134 inne szkoły. W ramach wyrównywania szans edukacyjnych młodzieży w roku szkolnym 2006/2007 realizowano program „Świat do odważnych należy”, którego beneficjentami była młodzież ze szkoły zawodowej. Zorganizowano liczne zajęcia pozalekcyjne rozwijające zainteresowania uczniów.

I stycznia 2008 rozpoczęła się realizacja projektu „Staże w europejskich hotelach”. W czerwcu, lipcu i sierpniu 2008 roku uczniowie klas drugich i trzecich technikum

hotelarskiego odbywali staże w hotelach w Anglii i w Niemczech.

Szkoła realizowała liczne projekty, których koordynatorem był nauczyciel języka angielskiego pan Janusz Salamończyk od wielu lat współpracujący ze Stowarzyszeniem Douzelage, do którego należą miasta krajów Unii Europejskiej i Chojna. ZSP Nr 2 było partnerem Weymouth College w Anglii i Tempere University – Pori w Finlandii w programie Lingua I, realizującym nauczanie języków obcych przez społeczności lokalne.

Z początkiem roku 2008 organ prowadzący szkołę, Starostwo Powiatowe w Gryfinie, zdecydował o połączeniu szkół ponadgimnazjalnych w Chojnie; ZSP Nr 1 im. Bohaterów spod Siekier i ZPS Nr 2 im. ppor. Ryszarda Kuleszy. Rok szkolny 2008/2009 przywitał uczniów w nowej połączonej placówce – w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 1 w Chojnie.



J. Juzyszyn, H. Chmura, A. Rewers, T. Potapińska, M. Drewniak, E. Krupa wicedyrektor, W. Wójcik, B. Nożewnik (wicedyrektor), M. Ryss (dyrektor), A. Żurawska, T. Chawoła, J. Prus, A. Seredyński, M. Bartkowska, H. Leszczyńska, E. Grzegórzek, I. Barylska, A. Szkuciak, E. Zatorska, A. Motyl, G. Cedro, Z. Braszka, E. Dziura, J. Kacprzak, A. Jabłońska, M. Zarzycka, M. Kowalska, W. Kaczor, A. Bylewska, S. Cedro, E. Piasecka, J. Rusak, N. Oleśków, J. Nowak-Oszurko, W. Krupa, Z. Kaczyński, A. Łętowska, E. Daszkiewicz, B. Oleksy, S. Sumara, A. Malec, W. Masłowski, G. Chmura, M. Pouch, M. Łągiewczyk, A. Kułowski, C. Rogacewicz, B. Rusek, B. Małysz, M. Panek, ks. D. Gollon, ks. M. Łąkwicz, ks. C. Dobrowolski, D. Manietta, V. Radke, E. Kuhn, I. Aleksandrowicz, A. Świercz, J. Duber, J. Salamończyk, A. Salamończyk

Grono pedagogiczne ZSP Nr 2 w Chojnie – rok 2005



23.06.1971 r. – zakończenie roku szkolnego (p. Józef Gaca, p. Wilhelmina Karpińska, p. Waldemar Karpiński - dyrektor szkoły) z klasą III stolarz; wśród uczniów stoi czwarty od prawej p. Edward Dziura.

Pan Tadeusz Wójcik z drużyną siatkarzy TB (I połowa lat 70.)



12.06.1987 r. - zakończenie roku szkolnego p. Wilhelmina Karpińska z klasą III malarz.



WSPOMNIENIA PANI WILHEMINY KARPIŃSKIEJ-NIEDŹWIECKIEJ

„Za mężem poleciałam w świat”

Przed przyjazdem do Chojny mieszkaliśmy w Goleniowie, gdzie mój mąż pracował w fabryce mebli i uczył w przyzakładowej szkole dla dorosłych, matematyki. Władze Kuratorium Oświaty w Szczecinie proponowały mu stanowisko dyrektora w nowo wybudowanej szkole w Chojnie. 1 września 1965 roku kurator szkolny przywiózł nas do Chojny. Wychodząc z dworca zobaczyliśmy budynek szkolny, wokół którego roztaczał się obraz placu budowy. Internat jeszcze był do wykończenia, budynek nauczycielski w stanie surowym. Zamieszkaliśmy na początku w ośrodku kształcenia rolniczego przy ul. Kościuszki.

Mój mąż, mgr inż. Waldemar Karpiński został pierwszym dyrektorem szkoły.

Egzamin wstępny dla młodzieży do kl. I z języka polskiego i matematyki odbył się na początku września w auli Szkoły Podstawowej im. J. Korczaka. Po egzaminach młodzież przychodziła do szkoły pomagać urządzać internat, szkołę i warsztaty. Zajęć lekcyjnych jeszcze nie było. Pod koniec września wielkie spychacze usuwały gruz i resztki po budowie, wyrównywano teren, zaczęły się pojawiać drogi i siano trawę. I tak mijały wrześniowe dni.

Zajęcia w szkole rozpoczęły się 1 października 1965 r. Wszystkie budynki pachniały farbą i świeżością. Naukę rozpoczęło 230 uczniów w 7 oddziałach klas pierwszych w następujących kierunkach zawodowych: technik budowlany (wychowawca: Tadeusz Nowak), malarz (wychowawca: Wilhelmina Karpińska), mechanik samochodowy (wychowawca: Artur Bała), monter instalacji sanitarnych (wychowawca: Ludwik Bytoński - organizator szkoły), cieśla (wychowawca: Wilhelmina Karpińska), murarz (wychowawca: Jan Kiryk), gospodarstwo domowe i zbiorowe (wychowawca: Róża Stec). W obecnej sali lekcyjnej nr 7 w roczniku szkolnym

1965/66 mieściła się kl. I szkoły podstawowej. Wszystkie lekcje w tej klasie prowadziła Marianna Puchalska. Młodzież z zacięciem przyglądała się maluchom i ładnemu, stosownie do kl. I wystrojowi sali.

Uroczyste otwarcie szkoły im. ppor. Ryszarda Kuleszy odbyło się 16 października 1965 r. Była to sobota, padał deszcz. Przed gmachem szkoły zgromadziła się licznie młodzież z wielu szkół powiatu chojeńskiego (w tym czasie Chojna była powiatem z siedzibą w Dębnie Lubuskim), przedstawiciele zakładów pracy, mieszkańcy Chojny. Na uroczystość przybył ówczesny wiceminister Obrony Narodowej, generał Wojciech Jaruzelski oraz władze powiatowe i wojewódzkie. Przybyły też siostry ppor. Ryszarda Kuleszy: Helena Werdoni z Białogostku, Leontyna Szymczak z Kutna i Elżbieta Jankowska ze Szczecina.

Dyrektor Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, Stanisław Malec, złożył meldunek o gotowości obiektu do otwarcia. Kurator oświaty, Z. Szyroki odczytał decyzję ministra oświaty o powołaniu szkoły i nadaniu jej imienia ppor. Ryszarda Kuleszy. Gen. W. Jaruzelski odsłonił tablicę pamiątkową znajdującą się na głównym budynku szkoły. Uroczystość otwarcia szkoły została dokonana.

W poniedziałek rozpoczął się nowy dzień pracy szkolnej, zwykłej normalnej codzienności. I tak mijały lata. Zmieniały się i powstawały nowe kierunki kształcenia, młodzież przybywało, rozrastała się i zmieniała kadra pedagogiczna. Zaczynało być ciasno. Trzeba było szukać klas poza szkołą. Na zajęcia lekcyjne wykorzystano pomieszczenia internatu i warsztatów.

Pracowałam w szkole do 1991 roku. W swojej karierze nauczycielskiej uczyłam języka polskiego, historii i wiedzy o społeczeństwie. Uważam, że w życiu wszystko jest ważne, a zdrowie najbardziej. Szczęściarzem jest ten, kto znajdzie pracę, którą lubi i z której jest zadowolony.

Wywiad z Panem Tadeuszem Wójcikiem

Red.: Wiemy, że był Pan nauczycielem wychowania fizycznego w naszej szkole (chodzi o technikum budowlane i szkołę zawodową) niemal od jej powstania. Jak zaczęła się Pana przygoda z nauczaniem?

Tadeusz Wójcik: Do pracy w szkole w Chojnie przyszedłem w 1966 roku. Była to moja pierwsza praca. Jak wiecie, szkoła funkcjonowała już od roku (została otwarta w 1965 r.). Studiując w Poznaniu w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego (obecnie AWF), przez trzy lata korzystałem ze stypendium, w zamian miałem obowiązek pięć lat pracować na

obecnym terenie. Była to korzystna forma pomocy. Pamiętam, że stypendium wynosiło 660 złotych (na ówczesną walutę), co stanowiło średnio pół pensji nauczycielskiej. Można było za to żyć na studiach, a ja nie byłem zamożnym studentem. Dlaczego wybrałem Chojnę? Gdyż była to nowa szkoła, a wiadomo młody nauczyciel miał obawy. Przestrzegali mnie przed Szczecinem, ze względu na trudną młodzież. Miałem do wyboru: Szczecin, Świnoujście, Stargard, Chojnę i Kostrzyn. Ja wybrałem Chojnę. Uważałem, że w nowej szkole poukładałem sobie wszystko jak trzeba i tak to się zaczęło.

Red.: Czy mógłby Pan powiedzieć jak wyglądały pierwsze lata funkcjonowania szkoły?

T.W.: Jak było na początku opowiem od swojej profesji. Pamiętam, że gdy przyszliśmy, boiseczko takie było, placik wyspany żużłową. Od ulicy Dworcowej było przy płocie duże bajoro, które wylewało w porze wiosennej i nie można było wejść na boisko. Dopiero w maju wychodziliśmy, gdy już obeszło. Moim, takim celem numer jeden było, żeby zagospodarować to miejsce. Przy akceptacji dyrektora, w 2-3 roku pracy zaczęliśmy swoim sposobem coś z tym robić. Była wówczas moda na boiska asfaltowe. Miałem też czym zagospodarować uczniów niećwiczących. Jak ktoś nie ćwiczył dostawał młotek i cegłę, którą należało rozkruszyć i tak układało się podłoże. Asfaltowe podłoże wykonała specjalistyczna firma, ale wcześniej prace związane z niwelowaniem terenu wykonywaliśmy sami. Teren był bardzo podmokły. Dla mnie był to kłopot, gdyż trenowałem sekcję lekkoatletyczną i zdarzało się, że ktoś rzucił oszczepem czy dyskiem i nieszczęśliwie trafił w bajoro. Potem trzeba było je odławiać.

W pierwszych latach była młoda kadra pedagogiczna. Nie przypominam sobie, żeby ktoś z nauczycieli był powyżej trzydziestki. Dyrektor miał około 30 lat. Ja miałem świeżo po studiach 23 lata. Wówczas między mną a uczniami, którzy przyszli po szkole zasadniczej były 3-4 lata różnicy. Pierwsi moi uczniowie mieli po 17-18 lat (było to technikum po szkole zawodowej). Na początku istnienia szkoły przychodzili do nas uczniowie z całego województwa, a nawet z całej Polski. Muszę nadmienić, że szkół było bardzo mało a był wyż demograficzny, co powodowało, że młodzieży było mnóstwo. Do szkoły zasadniczej zdawało się egzaminy. Do technikum bardzo trudno było się dostać, a nie każdy kto zdał został przyjęty, więc jak otworzono tutaj nową szkołę to zapisało się bardzo dużo młodzieży. Internat był przepelniony. W każdym pokoju był komplet, a nawet w niektórych pokojach znajdowały się łóżka piętrowe. Wielu uczniów mieszkalo na stancjach. Klasy były bardzo liczne. Nieraz nawet rodzice przychodzili błagając, żeby przyjąć dziecko. Nie było sztywnych reguł, ile w klasie musi być osób. Pamiętam, że chyba w żony klasie (kucharz) było ponad 50 osób, ale było rzeczą normalną, że klasy liczyły ponad 40 osób.

Red: Z jakimi problemami borykał się Pan podczas pracy w szkole? Co było najtrudniejsze w pracy nauczyciela?

T.W.: W pracy nauczyciela? Pierwsze zetknięcie z uczniami szkoły ponadpodstawowej. Osoby po studiach nauczycielskich czy po kursach szły do podstawówek, a my z tytułem magistra do szkół ponadgimnazjalnych. Jakies trudności? Różnica wieku była niewielka i trzeba było zachować autorytet. Uczniowie niewiele byli młodszy ode mnie. Nieraz próbowali się spoufalać, jednak trzeba było zachować dystans, co nie zawsze się udawało. Gdy wracaliśmy z zawodów nieraz uczniowie mówili: "Co panie profesorze? Może skoczylibyśmy na

dyskotekę? ". Do teraz słyszę od uczniów "A pamięta Pan jak razem jeździliśmy na dyskoteki, gdzieś tam do Widuchowej, Godkowa...?"

Red: A współpracownicy? Dobrze Pan wspomina swoich kolegów nauczycieli? Jakie relacje panowały w gronie nauczycielskim?

T.W.: Muszę przyznać, że wtedy życie towarzyskie naprawdę w szkołę kwitło, grono nauczycielskie było jak jedna wielka rodzina. Zupełnie inne czasy. Teraz mamy komputery, telewizję itp., w tamtym czasie nie było tego. Program telewizyjny był jeden i kończył się około dziesiątej wieczorem. Koncentrowaliśmy się na życiu towarzyskim, spotkania wieczorne czy popołudniowe były regułą. Imieniny w szkole już były większą uroczystością. W każdym razie, życie towarzyskie było nieporównywalne. Teraz ludzie zamykają się, wtedy było zupełnie inaczej. Pamiętam słynne mecze piłkarskie czy siatkarskie, nauczyciele na warsztaty. Na Dzień nauczyciela wyjeżdżało się w plener i tam robiliśmy ognisko.

Red: Proszę opowiedzieć nam o młodzieży? Jaka ona była w czasach, gdy pracował Pan w szkole, szczególnie w pierwszych latach? Bardzo różniła się od współczesnych nastolatków ?

T.W.: Ludzie mówią, że młodzież kiedyś była lepsza, teraz jest trudniejsza itd. Według mnie młodzież jest taka sama, tylko czasy się zmieniają. Zawsze wychodziłem z takiego założenia, że nauczyciel ma większą wiedzę i doświadczenie, więc powinien sobie radzić z młodzieżą. Jeśli mu to nie wychodzi, to albo się nie nadaje na nauczyciela, albo powinien nad sobą więcej pracować. Jak mi coś nie wychodziło, analizowałem dlaczego tak jest i próbowałem to naprawić. Jak uczyłem w latach późniejszych, też nie było łatwo, ale musiałem sobie radzić. Nigdy w życiu nie jest łatwo, w żadnej pracy.

Red: W jakich kierunkach kształciła się młodzież?

T.W.: Podstawowymi kierunkami kształcenia młodzieży były: mechanik-kierowca, murarz, stolarz, monter instalacji sanitarnych, malarz, kucharz i technikum budowlane. Mechanik-kierowca był bardzo modnym zawodem. Kiedyś posiadanie samochodu było rzadkością. Nie pamiętam czy w szkole ktoś z pierwszych nauczycieli miał samochód, raczej nie. Dopiero po jakimś czasie pojawił się pierwszy samochód.

Red: Czy trudno było zarazić młodzież uprawianiem sportu? Dziś jest to spory problem.

T.W.: Kiedyś było o wiele łatwiej zachęcić uczniów do uprawiania sportu. Młodzież w internacie lubiła chodzić na salę gimnastyczną, dla nich była to rozrywka. Było bardzo dużo SKS-ów, wiele godzin przeznaczano się na te zajęcia. Sala była otwarta nawet do jedenastej wieczorem. Później były kłopoty, ponieważ trzeba było prosić wychowawcę o pozwolenie. Mielśmy tylu uczniów, że szkoła pracowała na dwie zmiany. Technikum miało zajęcia po południu, zaczynali od czternastej a kończyli koło dwudziestej czy nawet dwudziestej pierwszej. Jeśli chcieli potrenować, to jedli kolację i dopiero wtedy mo-

gli skorzystać z sali. W końcu co uczniowie mogli robić w internecie? Była oczywiście nauka własna, ale potem już nie. W telewizji nie było praktycznie co oglądać, zresztą ograniczony był czas zajęć świetlicowych i nie wszyscy mieścili w jednej sali. Tym sposobem nie było problemów z zainteresowaniem sportem.

Red: Jakim Pan był uczniem? Prymus czy raczej lekkoduch?

T.W: Uczniem? Starłem się unikać zagrożeń. W czasach szkoły średniej mieszkalem na wsi (dawnej kieleckiej), więc nie było nawet warunków do nauki. Do szkoły (ogólniak) miałem sześć kilometrów i musiałem chodzić na pieszo. Potem, w 3-4 klasie brat kupił mi rower, którym dojeżdżałem. Radziłem sobie dość dobrze, byłem raczej średnim uczniem. Na studiach też bez jakichś większych potknięć radziłem sobie całkiem nieźle.

Red: Czy doświadczenie zdobyte w pracy nauczyciela wpłynęło na Pańskie życie? Jak to się ma do Pana pasji realizowanych na emeryturze?

T.W: Szczerze powiem, że po jakimś czasie byłem zmęczony tą profesją z tego względu, iż mam wiele zainteresowań. Nie jestem przywiązany do jakiegoś konkretnego zawodu. Dziwię się nawet ludziom, którzy nie wiedzą co ze sobą zrobić. Ja na przykład gdybym odszedł z gazety, to natychmiast miałbym masę innych zajęć i naprawdę nie nudziłbym się. Tak samo jak odszedłem ze szkoły. Nie myślałem o niej, nie dlatego, żebym miał jakieś złe wspomnienia, ale dlatego, że jestem ciekawy życia. Sport, tu-

rystyka, jakaś działka, podróże... Mam masę zainteresowań. Kiedy tylko nadarzyła się okazja - po zmianie ustroju - w 1993 roku bez jakichś większych sentymentów odszedłem na emeryturę. Moja żona dłużej pracowała w szkole.

Red: I już tak na koniec, proszę podzielić się z nami swoją receptą na szczęśliwe życie?

T.W: Trzeba przyjmować rzeczywistość taką jaka jest, nie obrażać się na nią, czasy są różne. Nie jestem człowiekiem, który wychodzi z założenia, że kiedyś było lepiej. W każdym okresie jest dobrze, jeżeli człowiek sam sobie buduje szczęście. Jeśli ktoś narzeka, to uważam, że jest w pewnym sensie nieudacznikiem. W życiu trzeba sobie radzić, przystosowywać się do niego, bo człowiek kształtuje tę rzeczywistość. Nie można dać sobie czegoś narzucać. Dlaczego mogę być nieszczęśliwy? Każdy sam pracuje na swoje szczęście. Jeżeli jest ci źle to zmień to, czy postaraj się to zmienić. Można być nieszczęśliwym, kiedy zdrowie mocno szwankuje. Są różne nieszczęścia w życiu, ale jak jest się w miarę zdrowym to tylko się śmiać i starać, żeby było lepiej. Staram się być pogodnym, nigdy nie narzekać, oto moja filozofia.

Dziękujemy Panu Tadeuszowi Wójcikowi za to, że podzielił się z nami swoimi wspomnieniami z pracy w szkole. Życzymy zdrowia, szczęścia, sił do dalszego realizowania swoich pasji oraz by dobry humor Pana nie opuszczał.

Redakcja szkolnej gazety „Wióry”

Pani Eugenia Hajduk o współpracy polsko-niemieckiej

Znaczące miejsce w działalności Zespołu Szkół Zawodowych im. ppor. Ryszarda Kuleszy (ZSP nr 2) zajmowała współpraca polsko-niemiecka. Po zjednoczeniu Niemiec nasiliły się kontakty z sąsiadami zza Odry i to zarówno indywidualne jak i oficjalne. Miasto Schwedt i Chojna zawarły umowę o partnerstwie, która została podpisana przez Starostę Powiatu Uckermark Joachima Bentina i przedstawiciela Kuratorium Oświaty w Szczecinie Janusza Tworka. Tak więc w roku szkolnym 1992/-1993 w klasach I a i b Technikum Budowlanego w Chojnie rozpoczęli pracę niemieccy nauczyciele z sąsiedniego powiatu. Języka niemieckiego z podziałem na grupy uczyli panowie Volkmar Radke, Uwe Neugebauer a później Detlef Manietta. Prestiżową dla szkoły sprawą było wprowadzenie dwóch dodatkowych przedmiotów zawodowych w języku niemieckim: technologii budowlanej i dokumentacji budowlanej. Nauczycielami tych specjalności przez cały okres nauczania byli: pani Kühn i pan Hoffmann. Te zajęcia prowadzono z podziałem na grupy.

Powiat Uckermark - język niemiecki w technikum

Strona niemiecka zaopatrywała naszych uczniów

w podręczniki, słowniki oraz wyposażała klasy w pomoce



Pani Eugenia Hajduk i Pan Jacek Prus z partnerami projektu z Schillerschulle.

naukowe. Nauczyciele niemieccy byli dobrze postrzegani przez uczniów i grono pedagogiczne jako skromni, empatyczni, otwarci. Jednak nie wszyscy uczniowie potrafili docenić szansę, jaką otrzymali dzięki przemianom, których byli przecież świadkami i uczestnikami. Jeden z absolwentów Technikum Budowlanego podjął i ukończył studia na Uniwersytecie w Oldenburgu. Mamy więc

i bardzo chwalebny przykład skorzystania z możliwości, jakie dała mu nauka niemieckiego i zaangażowanie we współpracę z ośrodkiem we Vlotho w Westfalii.

Kindervereinigung „Heinrichslust” i Schillerschule Schwedt

W 1992 r. do naszej szkoły zgłosili się przedstawiciele Związku Dzieci i Młodzieży w Schwedt (Kindervereinigung e.V.) pani Grażyna Spaltenstein i pan Verner Pawel z propozycją stałej współpracy. Podjęłam się jako wicedyrektor szkoły tego zadania. Równocześnie Jacek Prus, nauczyciel wychowania fizycznego rozpoczął kontakty sportowe z Gerhardem Bowitzkim z Gesamtschule im. F. Schillera w Schwedt. Dzięki współdziałaniu z Kindervereinigung dyrektor szkoły im. F. Schillera pani Barbel Berger i wicedyrektor szkoły Eugenia Hajduk podpisały w 1993 r. umowę o partnerstwie. Współpraca między obiema szkołami była bardzo bogata i różnorodna. Przeważały kontakty sportowe (mecze siatkówki i piłki nożnej). Panowie Bowitzki i Prus byli pomysłodawcami dorocznego 24-godzinowego turnieju rzutów piłki do kosza, które naprzemiennie odbywały się w Chojnie i Schwedt. Ostatnia X edycja turnieju miała miejsce w grudniu 2002 r. w hali w Nawodnej na 10-lecie współpracy polsko-niemieckiej.

Ze szkołą im. F. Schillera organizowaliśmy również wspólne wycieczki do Szczecina, Przelewic, Cedyńskiego Parku Narodowego. Uczestniczyliśmy w imprezach organizowanych w szkole w Schwedt np. pokazy gastronomiczne, artystyczne, ekologiczne, historyczne np. wystawa poświęcona Annie Frank. Z uczniami ze szkoły im. F. Schillera byliśmy 2 razy we Vlotho. Bardzo bogate kontakty z Kindervereinigung zaczęły się od tygodniowego pobytu uczniów technikum budowlanego w czasie wakacji. Stowarzyszenie otrzymało nową siedzibę, dawny dworek myśliwski, który właśnie remontowało. Nasi uczniowie z technikum łączyli odpoczynek z pracą na rzecz nowej siedziby. Później jeszcze dwie grupy uczniów kl. murarz i malarz pomagały przy remoncie. Z panią Grażyną Spaltenstein redagowałyśmy programy i pisałyśmy wnioski o finansowanie różnych przedsięwzięć po stronie niemieckiej. Były to projekty plastyczne, teatralne, dziennikarskie, ekologiczne, gastronomiczne tygodniowe, trzydniowe oraz jednodniowe. W ciągu 12 lat kilkuset uczniów z naszej szkoły uczestniczyło w różnych formach współpracy organizowanej przez Kindervereinigung.

Förderverein Offi Bad Freienwalde

W 1994 r. nawiązałam kontakty z Domem Kultury w Bad Freienwalde. Pani Małgorzata Schulz i pan Jerzy Grodek zaoferowali nam najpierw pracę przy odbudo-

wie nowej siedziby, było to kasyno oficerskie opuszczone przez wojska radzieckie. Pięć grup pracowało przy remoncie, ale był również czas na wypoczynek, sport, wyjazdy do Berlina.

W nowej siedzibie Domu Kultury w Bad Freienwalde nazywanej OFFI gościliśmy jeszcze wielokrotnie. W tygodniowych projektach uczestniczyli uczniowie liceum gastronomicznego, technikum budowlanego i zasadniczej szkoły zawodowej. Bardzo ciekawe były warsztaty teatralne prowadzone przez reżysera Ireneusza Szmidta dla uczniów z Białorusi, Niemiec i Polski. Efektem był spektakl trójjęzyczny „Czytanki”. Uczestnicy dowiedzieli się również, jak działa Czarny Teatr z Berlina. Były jeszcze warsztaty plastyczne, fotograficzne, video, które młodzież bardzo lubiła. Prowadzili je profesjonaliści artyści a wspomniane warsztaty kończyły się prezentacją połączoną z minibankietem. Pan Jerzy Grodek szczególnie polubił Chojnę i dbał o współpracę z naszą szkołą. Zapraszał naszych uczniów również na turnieje szachowe i udział w dorocznym memoriale im. K. Morawskiego. Dzięki wyjazdom do OFFI mogliśmy poznać młodzież niemiecką i jej problemy, również piękne okolice Bad Freienwalde, zwiedzić służę w Nieder Finnow, Muzeum Natury w Berlinie i zobaczyć wiele obiektów, z których słynie stolica Niemiec.

Gesamteuropäische Studienwerk-Vlotho (Westfalia)

W 1996 roku w ramach działalności Akademii Europejskiej nauczyciel języka niemieckiego pan Andrzej Oskierko nawiązał współpracę z Ośrodkiem Studiów Ogólnoeuropejskich we Vlotho w Westfalii. W tygodniowych seminariach: „Polska i Niemcy w drodze do Europy”, „Polska i Niemcy w środku Europy”, „Młode drogi w Europie” uczestniczyliśmy 14 razy. To było bardzo ważne doświadczenie. Nasi uczniowie mieli możliwość kontaktów z młodzieżą wschodnich i zachodnich krajów. Uczestniczyli w animacjach językowych, zajęciach integracyjnych, warsztatach tematycznych dotyczących zjednoczenia Europy. Redagowali również wspólną gazetkę. Zajęcia prowadzili wybitni znawcy spraw europejskich panowie: dr Zbigniew Wilkiewicz, dr Piotr Pysz i dr Gerhard Schüsselbauer. Seminaria były organizowane pod patronatem Fundacji im. Roberta Boscha ze Stuttgartu. Ich obsługą zajmowali się pan Gustaw Thurm, dzięki któremu doszło do nawiązania partnerstwa z Powiatową Szkołą Zawodową w Waren w Meklemburgii.

Berufliche Schule Waren (Meklemburgia)

W 1999r. w naszej szkole gościły delegacje z Vlotho z p. Anetą Gansler, Gustawem Thurm i Zbigniewem Wilkiewiczem oraz z Waren z Sussan Müller i Theo Hübnerem. Tu została podjęta inicjatywa o organizacji

corocznych tygodniowych spotkań tematycznych obu szkół. W 1999 roku w Chojnie realizowaliśmy wspólny projekt finansowany przez Fundację Roberta Boscha pt. „Chojna - miasto na pograniczu”, zakończony wydaniem polsko-niemieckiej gazetki „WC- Blatt” (Waren- Chojna). W 2001r. uczestniczyliśmy w projekcie „Uczyć się historii” w Krakowie, Wieliczce i Oświęcimiu.

W 2003r. przeprowadziliśmy w Karkonoszach projekt ekologiczny, zwiedzaliśmy muzeum w Rogoźnicy (dawny obóz Gross Rosen) i Wrocław. Ostatnie w Polsce seminarium z uczniami z Waren odbyło się w 2006 roku pod hasłem "Poznajemy historię Pomorza". Zwiedzaliśmy Koszalin, Kołobrzeg, Gdańsk i Malbork.

W Meklenburgii byliśmy w latach 2000, 2002 i 2005. Projekty ekologiczno – historyczno – językowe realizowaliśmy w Waren, Schwerinie, Ravensbrück, Rostocku i Mirow. Ze szkoła w Waren uczestniczyliśmy również w 4 seminariach we Vlotho. Koordynatorem współpracy z naszą szkołą była pani Sussan Müller. W projektach z Berufliche Schule Waren brali udział nauczyciele: Aneta Frąckowiak, Anna Jabłońska - Wróbel, Maria Drewniak, Andżelika Szkuciak i Norbert Oleśków.

Esta-Altenhof

Uckermarkische Bildungs Verein Schwedt

Trzy razy w latach 1999 – 2000 uczniowie ZSZ im. ppor. R. Kuleszy brali udział w seminariach organizowanych przez Akademię Obywatelską ESTA w Altenhof. Opiekunem był pan Dietlef Manietta. W 2000 r. dyr. Bogdan Kujawski i dyr. Heidi Lübbert z UBV (Związku Kształceniowego Uckermark) w Schwedt podpisali umowę o partnerstwie. Uczestniczyliśmy w dorocznych Rajdach Europejskich w UBV, rozgrywkach sportowych i konkursach gastronomicznych. Najważniejszą imprezą był konkurs „Wariacje Rybne” organizowany w restauracji „Sawana” w Moryniu, a finansowany przez Starostwo Powiatowe w Gryfinie.

Angermünder Bildungs Werk

Od 2003 r. w naszej szkole realizowany był projekt „Wiktor” w ramach Interreg III a. Uczniowie niemiecko – polskiej szkoły Angermünder Bildungs Werk w Angermünde z klasy grafik – designer przebywali u nas na tygodniowych praktykach. W ramach programu zwiedzali zakład poligraficzny „Comgraph”, zapoznali się z pracą redakcji „Gazety Chojeńskiej”, uczestniczyli w zajęciach praktycznych, językowych oraz sportowych. Zajęcia prowadzone były przez nauczycieli ZSP nr 2. Dzięki temu projektowi nasza szkoła i internat wzbogaciły się o nowe pomoce naukowe (telewizor, radiomagnetofon, odtwa-

rzaczce video-DVD, aparat cyfrowy, drukarka) i wyposażenie sal internackich oraz kuchni. Tak bogata i różnorodna współpraca była możliwa dzięki dużemu zainteresowaniu strony niemieckiej i naszej chęci oraz otwartości. Należy dodać, że dyrektor szkoły Bogdan Kujawski, widział sens współpracy polsko-niemieckiej, korzyści płynące z kontaktów młodzieży i nauczycieli. Jako wicedyrektor miałam jego wsparcie i dużą swobodę działania, co owocowało licznymi wspólnymi projektami z niemieckimi partnerami.

W 2002 roku obchodziliśmy 10-lecie współpracy polsko-niemieckiej w naszej szkole. Na jubileusz przybyli goście ze Schwedt i Bad Freienwalde, z Kuratorium Oświaty w Szczecinie i ze Starostwa Powiatowego w Gryfinie. Młodzież przygotowała ciekawy montaż poetycko-muzyczny oraz spektakl wigilijny. Na prowadzenie imprez i wyjazdy otrzymywaliśmy dofinansowanie głównie z **Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży (PNWM)** i **Starostwa Powiatowego**, część kosztów pokrywała młodzież. Oddział **PNWM „Pomerania”** w **Szczecinie** uznał współpracę polsko-niemiecką w naszej szkole za wzorcową i w październiku 2001 prezentowała nasze osiągnięcia na seminarium w Moryniu zorganizowanym dla multiplikatorów z województwa zachodniopomorskiego. Od początku lat dziewięćdziesiątych bardzo wiele zmieniło się po obu stronach Odry, zmieniła się nasza świadomość i postrzeganie spraw polsko-niemieckich. Jesteśmy we Wspólnej Europie. Jako nauczyciel mam powód do satysfakcji. Dzięki moim działaniom, kontaktom i pomocy kolegów (Jacka Prusa, Teresy Potapińskiej, Ewy Piaseckiej, Małgorzaty Zarzyckiej, Justyny Sumary, Anetty Malec, Józefa Juzyszyna, Teresy Chawóły, Wandy Wójcik) setki uczniów z naszej szkoły mogło poznać bliżej Niemców, ich kraj, zweryfikować swoje poglądy, wzbogacić wiedzę i doskonalić język.



1999 r. - uczestnicy projektu przed rejsem po Odrze w Szczecinie (Chojna - BSWaren)

NAUCZYCIELE I ZAJĘCIA

Teresa Chawóła: Szkołę zawodową mile wspominam, poza tym, że pierwszą ocenę niedostateczną otrzymałam z matematyki od Pana Tadeusza Nowaka i bardzo się rozplakałam, bo szkołę podstawową ukończyłam z trzema ocenami dobrymi, a resztą ocen bardzo dobrych. Za to zawodówkę ukończyłam jako jedna z najlepszych, a może najlepsza, gdyż nie zdawałam egzaminu do technikum, byłam z niego zwolniona. W technikum było różnie z ocenami, ponieważ mieliśmy lekcje od 14:20 do 20:20, a jeden dzień w tygodniu mieliśmy zajęcia PO (przysposobienia obronnego) na strzelnicy, stąd też brakowało czasu na solidne przygotowanie się do lekcji. Nadrabiałam nocą z soboty na niedzielę. Chodziło się do szkoły 6 dni w tygodniu tak jak rodzice do pracy.

W szkole przykładano uwagę do schludności ucznia, nie można było nosić długich rozpuszczonych włosów (przeszkadzały), tylko spięte, nie można było się malować. Na praktyce nosiliśmy fartuchy, na głowie albo chustka, albo берет. Nosiliśmy tarcze szkolne. Obowiązywały też kapcie w szkole. Pełny szacunek do wszystkich nauczycieli, bez względu na to czy mnie uczył czy nie, ale uczył w naszej szkole.

Józef Lasowski: Moją wychowawczynią była Pani Łabędzka, najsympatyczniejsza nauczycielka jaką znam. Stanowisko dyrektora szkoły sprawował Pan Karpiński, który dbał o właściwy wygląd włosów u chłopców. Przykładał się do tego tak gorliwie, że na apelu osobiście powycinał nożycami łaty w fryzurach, które jego zdaniem były zbyt długie, zmuszając tym samym do wizyty u fryzjera. Uczesanie chłopców musiało być zbliżone wyglądem do wojskowego. Nauczycielami zawodu byli Panowie: Olaszewski i Kiryk, brat nauczyciela matematyki. W technikum (...) naszym wychowawcą był Pan Drużga, nauczyciel przysposobienia obronnego. Mimo, że był porucznikiem rezerw, na zajęciach nie było „wojska”, a normalna lekcja. Czasem niemal wyłącznie zabawa telefonami polowymi. Często mieliśmy strzelanie, które oceniał jak w najprawdziwszym wojsku.

Najmilszymi nauczycielami, których wspominam byli: Pan Lipka (wielka szkoda, że pracował tylko rok), Pan Wójcik, Pan Nowak - mimo że był bardzo surowy, gdy w grę wchodziła matematyka. Od czasu do czasu, chcąc nas zmobilizować do nauki mówił, że przy nas można otworzyć okno - nie orły, więc nie wylecimy. Nie mogę nie wymienić Pani Żórawskiej i jej zaangażowania w próby zainteresowania nas literaturą i nauczania ortografii. Czasem się jej udawało, a nieraz nie.

W szkole zawodowej uczono nas praktycznych umiejętności. Gdyby nie Pan Nowak ze swoją matematyką oraz Pan Grabowski z technologią robót malarskich zawodówka minęłaby bez większego bólu. W technikum było odwrotnie. Matematyka nie była już tak dokuczliwa, bo widziało się jej przydatność. W drugiej i trzeciej klasie nie mieliśmy ferii zimowych ani wiosennych.

W tym czasie był do zrobienia projekt domu jednoro-

dzinnego lub kratownicy stalowej. Za każdym razem coś nowego. Nauczyło to nas bardzo wiele, ale w pracy na budowach na niewiele się to zdało. I tak wszystko było napisane i narysowane w projekcie. Trzeba było tylko to odczytać, zrealizować i tak do następnego etapu harmonogramu.

Jadwiga Kulczycka (Nadolna): Bardzo dobrze wspominam nauczyciela zawodu pana Niedźwieckiego, który ucznia traktował bardzo poważnie. Dobrze przekazana wiedza procentowała w pracy zawodowej i w dalszym kształceniu. Moim ulubionym przedmiotem była matematyka z panią Janiną Kawecką, która tak przekazywała wiadomości, że wszystko było jasne.

Mariusz Sikora: Wychowawca Jan Kacprzak, autorytet dla uczniów z naszej klasy.

Nauczyciele przekazywali nam wiedzę w taki sposób, aby być przygotowanym nie tylko zawodowo, ale również humanistycznie. Był to okres dużych przemian społeczno - gospodarczych z Polsce i wielu z nas zmieniał swoje zainteresowania w czasie nauki w TB, co przekładało się na decyzję dalszej kariery zawodowej. Każdy ocenia subiektywnie przedmioty i wspomina nauczycieli. Wspominam moje rozmowy na temat trudnej historii Polski z panią Haliną Sawką i przemian w Polsce na lekcjach historii i WOS; organizację pierwszego festiwalu piosenki angielskiej z panem Cezarym Salamończykiem; ciekawe zajęcia z matematyki z panem Jankowskim oraz przedmioty praktyczne prowadzone przez panów: Potucha, Oszurko, Kaczkowskiego, Kaczyńskiego. Z uśmiechem wspominam wspólne - koedukacyjne zajęcia z WF z koleżankami klasy (było w naszej klasie aż 9 dziewczyn), które prowadzili pan Jacek Prus oraz pani Hanna Chmura.

Radosław Skrycki: Do nauczycieli mieliśmy podejście raczej ambiwalentne. Nie było specjalnie ulubionych i specjalnie nielubianych. Każdy czymś nam „podpadł”, ale nie wywoływało to większych konfliktów. Może poza jednym wyjątkiem nauczycielki od przedmiotów zawodowych, której kompletny brak poczucia humoru powodował pewne napięcia. Mile za to wspominam naszą wychowawczynię Eugenię Hajduk, która uczyła języka polskiego. Choć nie u wszystkich budziła ciepłe uczucia, to z mojej perspektywy dała mi wiele – przede wszystkim otworzyła oczy na bogactwo literatury. Z nauką nigdy nie miałem specjalnych problemów. Oczywiście poza fizyką, chemią i z czasem matematyką. Lubiłem przedmioty humanistyczne, szczególnie język polski. Lubiłem też praktyki, które odbywały się w szkolnych warsztatach. Początkowo mieliśmy je z panem Sylwestrem Blachnierkiem, fachowcem pierwszej wody, jak z czarno-białego filmu. Potem „przejął” nas pan Oszurko. Praktyki traktowaliśmy bardziej jako spotkanie towarzyskie niż rzeczywistą naukę zawodu. Chociaż nie ukrywam – nauczyłem się wtedy tynkować i kłaść cegłę. I jeszcze szlifować lastryko na mokro.

Niewątpliwie najwybitniejszą postacią w gronie pedagogicznym był nauczyciel fizyki i chemii pan Kacprzak. Jego

lekcje były zawsze uczcą intelektualną, ponieważ rzeczywistość udowadniał nam, że fizyka to jedyna nauka. Doceeniłem to z czasem; podczas lekcji byłem zbyt zestresowany by z tego w pełni korzystać. Chwila, gdy wodził wzrokiem po dzienniku by wybrać delikwenta do pytania to był koszmar. Zawsze byłem z obu przedmiotów zagrożony i wraz z innymi orłami przed końcem semestru zaliczałem w pierwszej ławce jeden i drugi przedmiot.

NIE TYLKO LEKCJE

Henryka Grzegórzek: Raz w miesiącu w szkole na korytarzu pierwszego piętra odbywały się dyskoteki. Tam właśnie poznałam swojego męża.

Henryka i Bronisław Grzegórzek: Wszyscy czekali na wykopki, w czasie których nie było lekcji. Na pole jeździło się "bonanzą", czyli naczepą osobową ciągniętą przez traktor. W zależności od PGR-u, w którym zbierało się ziemniaki na pole przywożone było drugie śniadanie, czyli kanapki z kiełbasą, żółtym serem lub konserwą oraz "przepyszna" herbata z kawy. Nie mniej jednak na polu po ciężkiej pracy i w towarzystwie kolegów i koleżanek wszystko smakowało wysmienicie.

Teresa Chawóła: Jeździliśmy obowiązkowo do PGR-u na wykopki. Braliśmy udział w czynach społecznych, np. sadziłam żywopłot przy internacie, który rośnie do dzisiaj.

Mariusz Sikora: Tradycje sportowej rywalizacji np. naszej klasie II TB udało się wygrać turniej piłki koszykowej ZSZ w roku szkolnym 92/93. Pokonaliśmy klasę V TB. Skład: kapitan- Mariusz Strelczuk, Adam Michałowski, śp. Ernest Młynarczyk, Rafał Kuszyk, Mirosław Buksza, Krzysztof Bluj, Jarosław Całkiewicz, Andrzej Sabeł, Dariusz Biernacki, Paweł Rapała, Tomasz Kaczmarek.

WYDARZENIA, UROCZYSTOŚCI, TRADYCJE

Tadeusz Chawóła: Rozpocząłem edukację od 1.09.1965 roku, ale prawdziwa nauka była dopiero około 16 października, gdyż pomagaliśmy urządzić szkołę (ustawialiśmy ławki w klasach i wykonywaliśmy inne prace). Byłem przy uroczystym otwarciu szkoły przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Uczniowie naszej szkoły brali również udział w uroczystościach środowiskowych np. w pochodach pierwszomajowych, czy rocznicy wyzolenia Chojny.

Gdy zbliżał się koniec III klasy przyjeżdżali przedstawiciele różnych firm i oferowali nam pracę. Byliśmy rozchwytywani.

Teresa Chawóła: Pielęgnowano tradycje szkoły, zawsze były apele. Na święto szkoły zapraszano siostry patrona szkoły i składano wiązanek na Jego grobie w Siekierkach. Również na uroczystości szkolne zapraszano przedstawicieli jednostki wojskowej z Podjuch jako gości honorowych. Uroczystości te były uświetniane występami uczniów. Należałam do zespołu „Dwa plus”.

Jadwiga Kulczycka: Szkoła przywiązywała dużą wagę do akcentowania i obchodów wszystkich świąt państwowych. Organizowane były uroczyste apele. To co utkwi-

ło mi w pamięci to szkolne wyjazdy na uroczystości, które odbywały się na cmentarzu w Siekierkach, gdzie jest grób patrona szkoły. To były ważne lekcje patriotyzmu.

Tak jak większość uczniów mile wspominam wycieczki szkolne np. Kraków i Wieliczka a także wyjazdy do teatru do Szczecina. Wyjazdy do teatru to był bardzo ważny element życia szkolnego. Trzeba było się odpowiednio przygotować (stosowny strój) i właściwie zachowywać. To zostaje do końca życia.

Mariusz Sikora: Uczestniczyliśmy w uroczystościach państwowych. W szkole za moich czasów odświętne obchodzono 30 lecie szkoły. Nasza klasa zaproponowała kabaret dotyczący życia szkoły, wcielaliśmy się w role nauczycieli i instruktorów przedmiotów zawodowych. Występ pokazał jak można z humorem przedstawić sytuacje z życia szkoły. Opiekunem grupy kabaretowej była pani Wieder, nauczyciel geografii. Uroczystości prowadziła pani Eugenia Hajduk – wicedyrektor szkoły.

ZABAWNE SYTUACJE

Henryka Grzegórzek: W szkole obowiązywało obuwie zmienne, a że to były ciężkie czasy i nie można było butów kupić w sklepach to same z dziewczynami robiłyśmy sobie kapciuchy na drutach lub szydełku. Cóż takie były czasy. Pamiętam, że stałam cztery godziny w kolejce po kozaki i udało mi się je nawet kupić, co prawda bez mierzenia. Każdy brał co było, ale jakież było moje zdziwienie, kiedy w internacie odkryłam, że mam dwa lewe buty. Niestety wymienić ani oddać ich nie mogłam. Do tej pory zastanawiam się czy ktoś chodził w dwóch prawych?

Mariusz Sikora: Życie szkoły obfitowało w zabawne sytuacje tj. „intelektualne” potyczki słowne z nauczycielami lub kawały robione kolegom np. jednemu z nich włożyliśmy cegłę do plecaka i po zajęciach praktycznych pojechał z nią do domu. Mieliśmy też humorystyczną sytuację z Tablo naszej klasy, na którym umieściliśmy rysunek budowlańca z napisem „Po szklanie i na rusztowanie”. Pojawił się wtedy problem. Jeden z pracowników szkoły zadał nam pytanie, czy powinno ono zawisnąć w szkole. Stwierdziliśmy, że to tylko humorystyczny akcent naszego pożegnania ze szkołą i najważniejsze, jest być dobrze zapamiętanym przez nauczycieli i kolegów z Technikum. Dyrektor Kujawski w trakcie spotkania zrozumiał nasze „intencje i argumenty” i pozwolił na zawieszenie Tablo absolwentów TB5 rocznika 96. Powiedział wtedy do mnie: „Zapamiętam Was jako absolwentów TB, którzy byli dobrymi uczniami i wnosili dużo specyficznego, ale pozytywnego humoru w życie szkoły”.

TO JUŻ JEST KONIEC

Teresa Chawóła: Do tej szkoły trafiłam nie planowo, lecz z przypadku. Przyjechałam do Chojny, nie chciałam gdzieś dojeżdżać i nie chciałam do liceum. Planowałam szybko się usamodzielnąć i pracować. Nie żałuję tego – miałam dobrą szkołę życiową. Powróciłam tu i pracowałam 28 lat.

Radosław Skrycki: Trudno powiedzieć, że to szkoła ukształtowała mnie w jakiś sposób. Ale jeżeli weźmiemy pod uwagę, że szkoła to przede wszystkim ludzie, którzy do niej uczęszczają i w niej uczą, to nie waham się powiedzieć, że był to jeden z najważniejszych okresów w moim życiu. Klasę mieliśmy, tak mi się dzisiaj wydaje, wyjątkową. Ta wyjątkowość to przede wszystkim zbiór

wielkich indywidualności i indywiduów, a więc cecha, którą niezwykle cenię w każdej zbiorowości. Nawet chyba mogę zaryzykować stwierdzenie, że byliśmy zgranym zespołem.

„Ludzie uczą się w 25% od mistrza, w 25% słuchają samych siebie, w 25% od przyjaciół, a w 25% uczą ich czas”.

NAUCZYCIEL TEŻ UCZEŃ

Abstrakcją jest dla nas fakt, że nasi nauczyciele byli uczniami. A jednak, redakcja „Wiórów” postanowiła przybliżyć wam czytelnicy ten fascynujący fakt. Swoimi wspomnieniami z czasów szkolnych - ówczesnego Zespołu Szkół Zawodowych im. ppor. Ryszarda Kuleszy - podzielili się z nami nauczyciele: Pan Krzysztof Pośniak, nauczyciel języka polskiego i podstaw dziennikarstwa, Pan Marek Bednarz, nauczyciel historii i edukacji dla bezpieczeństwa, Pan Grzegorz Michasiuk, nauczyciel wychowania fizycznego.

U: W których latach uczęszczał Pan do szkoły i do klasy o jakim kierunku/zawodzie?

K.P.: Uczęszczałem do Technikum Budowlanego w latach 1989-1994.

M.B.: Uczęszczałem do szkoły w latach 1993-1998 i było to Technikum Budowlane.

G.M.: 1997-2002, Technikum Budowlane.

U: Kto był Pana wychowawcą?

K.P.: Moją wychowawczynią była Pani Eugenia Hajduk.

M.B.: Moją wychowawczynią była Pani Janina Kawecka.

G.M.: Pierwsze dwa lata – Jolanta Olobry, a później Hanna Chmura.

U: Czy Pana przyjaźnie ze szkoły średniej trwają do dziś?

K.P.: Z biegiem lat kontakty między mną a kolegami z klasy słabną, z niektórymi jednak staram się utrzymywać stały kontakt.

M.B.: W miarę upływu czasu więź łącząca uczniów naszej klasy jest coraz słabsza, choć nierzadko zdarza się spotkać w przypadkowych okolicznościach. Być może wynika to z faktu, że Technikum kończyliśmy stosunkowo niedawno.

G.M.: Utrzymuję kontakt z większością osób z mojej klasy. Staramy się co najmniej raz w roku spotkać i wspominać stare dobre czasy. W szkole średniej poznałem również moją żonę Małgorzatę.

U: Czy wasz rocznik organizował studniówkę i czy brał Pan w niej udział? Jak wspomina Pan ten dzień?

K.P.: Organizowaliśmy studniówkę, jak się później okazało ostatnią w tamtych latach w szkole. Odbyła się ona w stołówce i w świetlicy w budynku internatu. Wraz z wychowawczynią i z dziewczynami z klasy dekorowaliśmy salę. Zabawa była przednia i trwała aż do rana. Bawiliśmy się wspólnie z osobami towarzyszącymi i naszymi nauczycielami.

M.B.: Naturalnie uczestniczyliśmy w studniówce. Nie wielu kolegów z naszej klasy nie brało w niej udziału. Byliśmy tym faktem mocno podekscytowani.

Zabawa trwała do rana.

G.M.: Tak, bal odbył się w Centrum Kultury w Chojnie. Głównymi punktami balu było odtąnczenie poloneza i walca profesorskiego oraz świetnie przygotowana część artystyczna, w którą zaangażowały się wszystkie klasy. Bawiliśmy się wspólnie z nauczycielami do białego rana.

U: Zapamiętał Pan jakieś szczególne wydarzenia z życia szkoły/klasy? Dowcipne sytuacje, ciekawostki?

K.P.: Pamiętam inspirujące dyskusje o literaturze na zajęciach z języka polskiego z panią E. Hajduk; niesamowite zajęcia praktyczne z panem Sylwestrem Blachnierkiem, który oprócz zawodu uczył nas życia. Utkwiły mi w pamięci wycieczki: jedna to biwak integracyjny nad jeziorem Morzycko, druga to wyprawa w Góry Świętokrzyskie, a trzecia - w piątej klasie - to wyjazd do Bad Freienwalde. Byliśmy także na szczycie budowanego wówczas elewatora w Chojnie, którego silosy na zboże wylewano z betonu bez przerw. Ciekawą przygodą była wyprawa z panem Jackiem Prusem (nauczycielem wychowania fizycznego) na lotnisko, przed wyjazdem żołnierzy radzieckich z Polski. Pojechaliśmy tam w celu pozyskania pomocy dydaktycznych np. metalowych drążków do podciągania, równoważni i udało się z tego zrobić w szkole niezłą ścieżkę zdrowia.

M.B.: W czasach, kiedy chodziłem do Technikum, nie było problemów z ćwiczeniem na zajęciach wychowania fizycznego. My po prostu nie mogliśmy się doczekać zajęć z tego przedmiotu. Natomiast na zajęciach Przygotowania obronnego (teraz Edukacja dla bezpieczeństwa) mieliśmy strzelanie z kbks-u, czyli coś o czym w szkole można tylko pomarzyć. Nauczyciel cieszył się zdecydowanie większym szacunkiem niż obecnie. Czasy szkoły średniej to także pierwsze wyjazdy zagraniczne do Vlotho, (Niemcy) w ramach wymiany młodzieży.

G.M.: W pamięci utkwiły mi liczne wycieczki klasowe, podczas których było dużo śmiechu i zabawy oraz niezapomniany biwak na zakończenie szkoły.

U: Jako uczeń był Pan dobry z przedmiotu, którego Pan teraz uczy?

K.P.: Zawsze język polski był moim ulubionym przedmiotem i mogę zaryzykować stwierdzenie, że byłem z niego dobry.

M.B.: Historia jest dla mnie pasją, więc nigdy nie miałem problemów z tym przedmiotem.

G.M.: Bardzo dobry... NAJLEPSZY!!!

U: Czy szkoła średnia miała wpływ na Pana dalszą karierę zawodową?

K.P.: Bezpośrednio nie, ponieważ wybrałem filologię polską a nie budownictwo, ale w tamtych czasach po pięcioletniej edukacji w chojeńskim technikum mogliśmy pójść właściwie na każde studia od politechnicznych po humanistyczne.

M.B.: Szkoła średnia miała duży wpływ na ukształtowanie mnie jako człowieka, po pięciu latach edukacji na budowlańca... wybrałem studia na kierunku historii, choć nie oznacza to braku kontaktu z pierwszym wyuczonym zawodem.

G.M.: Budownictwo nie okazało się moim „przeznaczeniem” i dlatego wybrałem studia w Instytucie Kultury Fizycznej w Szczecinie na kierunku nauczycielskim. Od zawsze interesowałem się sportem i studia na tym kierunku pozwoliły mi się realizować w tym zakresie.

U: Kim być lepiej: nauczycielem czy uczniem? Czy chciałby Pan wrócić do czasów szkolnych?

K.P.: Wszystko w życiu się zmienia, dorastamy i podejmujemy kolejne wyzwania, ale wiadomo, że wspomnieniami chętnie sięgamy do młodości, bo one były wyjątkowe. Przyzwyczałem się jednak do tego, że nie jestem już uczniem.

M.B.: To trudne pytanie. Choć myślę, że nie chciałbym powtarzać raz obranej drogi. Z perspektywy czasu lepiej jest być nauczycielem, co w obecnych czasach nie jest zadaniem łatwym. Nauczyciel co jakiś czas ciągle wraca do ławki, wynika to z faktu ciągłego podnoszenia swoich kwalifikacji.

G.M.: Oczywiście, że uczniem. Z przyjemnością wróciłbym do beztroskich czasów szkoły średniej.

U: Dziękujemy i życzymy sukcesów w pracy z młodzieżą.

SZKOŁA DZIŚ

Nasze Technikum zdobyło znak jakości i tytuł Brązowej Szkoły 2015



w XVII Rankingu Szkół Ponadgimnazjalnych „Perspektywy 2015”





Pracownia gastronomiczna



Pracownia projektowa - budowlana



Pracownia diagnostyczna



Pracownia stolarska



**„WIORY” – gazeta wydawana przez uczniów Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Chojnie.
Niniejsze wydanie powstało dzięki zaangażowaniu młodych redaktorów: Karoliny Błoch, Alicji Będzak,
Magdaleny Purczyńskiej, Pameli Perkowskiej, Marceliny Żarkowskiej, Nikoletty Chelstowskiej, Przemysława
Żaka, Przemysława Radymniaka, naszych nauczycieli: p. Krzysztofa Pośniaka, p. Edyty Krupy - Nadolny
oraz osób, które podzieliły się z nami swoimi wspomnieniami.**